

48

1

Moracyusze

Traiedya wierszettu
 w czterech Aktach
 Piotra Korniela
 z Francuskiego tłumaczona
 przez
 Ludwika Ositiskiego

Osoby.

i.

Akt I. Scena I.
Sabina - Julia.

Sabina

Wiegani słabości, przestani obwiniać mnie, złość,
 Nogoi w talitru nieszczęśliu nicopuści statosi ?
 Gdy Ciebieb zewsząd burze, zwiastują, namn stroga,
 Wcaymężnieysze tu serca zatrwożyć się mogą,
 Dusza trzęzka na wszelkie przeciwności smięta,
 Wbielstwo by tu swoje dzielność zatrzymała.
 Lecz chwiać się, na próżno wstępniej krowdze brocie,
 Przynaymniey dosyć stała też ieszcze niecierpie -
 Zatem wstępniej, try tłumie, wśród talitry bolesci,
 Ah ! jest to dosyć mężow, na utryst niewiesci. -

Julia

Pospolitemu sercu talitri stani przystoi,
 Co w lada zmiianie rzeczy nieszczęśliu się boi,
 Lecz wielki utryst wszelkiej słabości się wstępniej,
 I w samiej niepewności dobry skutek widzi,

Oba wojska przy murach wlicznymu stoja, tłumie
 Ale Rzymu dotąd bitew przegrywać nieumie,
 Sabino! gdzieś jest wielkość radości przyczytu,
 Rzymu swa, wielkość porażki, bo walczyć zaczyna,
 Porzuc próżnia, obawę, porzuc smutek wszelki,
 I godny umysł Rzymskiej miły obywatelki. —

Sabina

Jestem tu, tak niestety, bo męża tuam w Rzymie,
 Wraz z rektą Horacego przyjeżdża to imie,
 Ale ten ślub w niewoli, w iarczmo się namieniał,
 Jeśli zapomniał gdzieś mięsoca urodzenia,
 Albo! któraś mi data życia, wychowania,
 Droga Ojczyzna moja, i pierwsze Kochanie,
 Gdy twa młodość w rycerstwa przybiera się zbroja,
 Równie namiętność Rzymu iak straty się boje —
 Rzymie! niech mię to z winy tu tobie oczyść!
 Mię nieprzyjaciel godnych mojej nieprawości,
 Gdy z obu stron poglądam tu Szytli orzech,

I idniey, widzes, trzedu braci, z drugiey mego meza,
 Wolnoz mi trudzie' Wiebow bezboznerri sluby,
 Sobie zycze' zwycieztwa, Albie zycze' zguby.
 Wiern, ze ieszcze pierwotne panowanie twoie,
 Wzrostu czelka, i wzrostie przez Marsowe boie,
 Wiern, co ci Wiebow wrocia - iuz twoia potega,
 I szcceptych granic Latyniskich, Wladzy swiata siega,
 Woyny twoim zywotem, i stawroscia, zwycieztwa,
 I Rzad ziemi, zdobycza, niezstornego meztwa -
 Bynajmniej mie, ten zapal szlachetny niemiesza,
 Ktory z losow przeznaczeni, twoa wielkosc przyppiesza.
 Obym Larcow widzicita opetnione wyroki,
 Chylace sie Pireruy pod twoierri krolki,
 Idz, prowadz' az do wschodu niezstarnie roty,
 Idz nad brzegami Aenu, rozpostrzyj' narniooty,
 Wiech stupy Herkulesa, Drza, na twoe przybycie,
 Lecz staruy miasto, w ktoreim twoy Rottul wziel zycie,
 Wiechciey tego nieudziaczny zapominać Rzymie,

Je od Alby trawisz mury, i prawa, i Jmie -
 Alba twoim poczaskiem . . . Stoj i potnij razem,
 Je matkę, Dycoboyczem zabiasz zelazem.
 Zwroc sie, gdzie indziej szukaj zwyciezkich wawrzyńców,
 Matka radość uczuie w szeregu swoich Synów -
 Je miłość macierzyńska, mięć na pierworzyna względem,
 Wiebądz przeciwko Albie, Alba z tobą będzie -

Julia

Zdziwila mnie ta mowa, bo od owej chwili,
 Kiedy Rycerze nasi w pole wychodzili,
 Kto miał twą, obojętność rzekłby że w Sabirce,
 Już odąd nie Albatostka, lecz Rzymska krewna słytnie,
 Dziwila mnie twa cnota, tak na miłość czuła,
 Je sie z najmiłszych związków dla mego wyzuta,
 I gdzie szczerę przyjaźni cieszyła się głosem,
 Mniemam że sie tylko Rzymu tworzyło losom. -

Sabirca

Dopóki tylko mate walki nachodzily,

I żadna nadzieja przetrwać niezdolna sily,
 Siskirru ieszcze nadzieję, postoiu widziata,
 I chluba, wlenzas mówitarn, ziert za Rzymem ceter,
 Lecz dziś, gdy ciós ostutru nieznosie rias mirtac,
 Tiedy trzeba lub Albie lub Rzymowi girac,
 Tiedy iuz po tej bitwie na zawsze upada,
 Zwycięzonym nadzieia, zwycięzcom nawada,
 Wirtta bytu była srogicy dla Threia riezceci,
 To tyfko, ziem Rzymiaritka, maiać na parnicę -
 Tbie takb mie mać obchodzi, nieozczęgta niewiasta,
 Przebog! na rownicy szali wazę oba miasta.
 Między obietna, rownie iestem podzielona,
 I która, los pogiębi, za ta, bede strona, -
 Rowna, az do zwycięzwa chwarta dla nich duwe,
 I niedzielę sie chwata, nieozczęgta czuc muwe, -
 W rownyttu staruie miec beda po zapadley klesce,
 Lzy moie zwycięzru, nienuwie zwycięzce. -

Julia

Jak różne skutki z przyczyn jednakiu pochodzą,
 Jak odmiennie czucia w różnych sercach rodzą,
 Jak się trąci Sabina z Harmilla, zgadzacie,
 Choć ma brata w twym mężu, Kochankę w twym bracie,
 Intymu ałoli ofieru, w intymu widzi Starie,
 Krew swą, w jednym sobie, a w drugim Kochankie,
 Kiedyś ty miałaś serce prawdziwej Rzymsianki,
 W ruię widać było czułą twórczość Kochanki,
 Drzota, kiedy najmniejszy szczełk wydaty bronie,
 Bez różnicy zwyciężkię stworzyła Stronie,
 I nieszczęście zwyciężonych try targała swoje,
 Stała wieczne Harmilla duszy niepokojie,
 Lecz wczora, kiedy z wspólnie uchwalamo zgody,
 Żeby się rozszedły brońca dwa narody,
 Widziałam na ciebie radość niespodzianą,

Sabina

Julio! jak się tworze ta nagła odmiana,

7.

Julia z Waleryuszem roztrząsaj przychyta,
 Także przedko o bracie swoim zapomina,
 Może zechcesz nagannie zdytrać, czułość moją,
 Kocham Brata, i zdrady Kattilli się boję —

Julia

Równie jak ty ukrytych przyczyn nie dochodzę,
 Ani się też plotkierki domysły uwodzę,
 W takim niebezpieczeństwie, w takim nieczczym stanie,
 Dostę ci widzieć, czekać, i niezadrzyć na nie —
 Ale w powzechytnym smutku, ciężyc się niegodzi —

Sabinca

Otoż i ona sanna, w smutku tu truchodzi,
 Poznaj jej serce,

Scena II.

Sabinca — Julia — Kattilla.

Sabinca

Słodro! zostanicie tu obie,

Wstyd mi, że tyle smutku nieukrywam w sobie;

Serce moje przez takie udręzione mekko,
Chce szukać watriotności, i utać iętki. — /: odchodzi:/

Scena III.

Kamilla - Julia.

Kamilla

Każde rozmawiac z toba, iakb nieoprawiedliwa!

Czy rozumie, ze mniejsza boleść mnie, przeszywa?

Czy nieczucie, srogosci okrutnego losu?

Czy mi w strukturych rozmowach, kry niekumnia, głosu?

Ah! rownie okropności tworzą moje, dusze,

I w kamillu, i w teryu Woyshu rownie tracie trusze, -

Kochanek twój, którego Kocham, czuje iedytne

Albo Karod twój zgubi, albo na swój zgirnie.

I iakizkolwiek Przebog! Wyroku sie uici,

Będzie godzien ten twich, albo nieciwicci -

Julia

Rekla Waleryusza, ze strate, nagrodzi,

Skadze cie, los Albaniow takb bardzo obchodzi?

Tu trasz twój Ród, tu szeregim, Oczymie i brataw,
W nieprzyjaciół obozie niepokłwas cie, strataw. —

Hamilla

Julio sprawiedliwsze podaway mi rady,
Stuczac nad losetu moim, nieostakazay zdrady,
Chociaz ledwo znieśo moge, nieoszczescia w tymi stacie,
Wole przeciez ie cierpiec, niz zastuzyc na nie —

Julia

Co? poczytuow na zbrodnice, taku stuznia, odtriacie?

Hamilla

Bedez spokojna, kiedy niewierca, rozstanie?

Julia

Ktoz dla nieprzyjaciela wiare, chowac chce?

Hamilla

Zbrodnice, przywoprzywieztawa, ale! Ktoryz Bog zmaze?

Julia

Tba proimio kieternice, chcesz utrzymc przedemnia,
Stuzatam wczoray roztrawo, kieternica,

Jak czułe powitanie! czyliż wąpć można?
 Wierz mi Waleryusza nadzieia niepróżna. —

Kamilla

Ah! kto inny był mojej radości przedmiotem!
 Czegoś dotąd nieznana, dziś dowiedz się o tem —
 Kochanym Hurycanem, i ta miłośna Stata,
 Wdzięczni byś mnie, Stulej na niewierca, miata,
 Potniow ten dzień, dzień pierwszy i szczęścia i zguby,
 Gdy brat mój z siostrą Jego wieczne zawarł śluby,
 Wówczas Ojciec, życzenia nasze spełnić raczył,
 I mnie Hurycanem w małżeństwo przetrzącił,
 Ah! dzień ten, dzień radości, i rozpaczny razem,
 Stał się ślubem, pochodem, z wojennym żelazem,
 Wieszczęśliwe wspaniałe rokoszy i trwoży,
 Storzeczyliwmy Ciebie, przeklitwając Bogi,
 Niezatem też wylata, w strubicy losów zmianie,
 — Ah! ty sama widziasz nasze pożegnanie —
 Odtąd wieczna osiadła boleść w sercu mojem,

Wiesz, iakż czule za lubym wdychałam postoiem,
 Smutna Oblubienica, nieszczęsną Rzymską,
 Reus płałkatem Oyczyzny, drugi raz Kochanką,
 Wreszcie, wśród tylu przeszłód, wśród niepewnych kłótków,
 Postatę rozpaczającą pytać się wyrokiem -
 Postuchaj, iakż mi Ciebie swa, wole, Kuriaczy,
 I sądz iakż nadzieia w ostatniej rozpacy.
 Ten kaptan Bogom miał co przy Aweritynie,
 Przepowiadaniem losów od lat tylu styrie,
 Tę prawdziwszą wyrocznicę Tostawego Feba,
 Tak, mi dać odpowiedi, tak wyroku Ciebie.

- " Postać Alby i Rzymu, iutro się odtrieniu,
- " Polkoj starie, braterskie złącza się orze,
- " Hamillo! z Turycy w wiecznie potęgzeni,
- " Żadna siła waszego związku nierozprze. - "

Ten to mnie głoś od dawniej trwogi oswoodził,
 A iakż skutek wszelkie nadzieie przechodził,
 Powstata w sercu moim rozkosz wielostadna,

Jakiś nieznał Kochanek, i Kochanika zadrzał -
 Sądz iakż zbyteczna, rozkosz czuła moia dusza,
 Bez wstępu patrzeć mogłam na Waleryusza,
 Rozmowa nawet jego była mi przyjemna,
 Wzryskło się, Hurycyru zdawato przedertina,
 Ja z nim, on ztutia, mówił, w tań rozkosznych bledzie,
 Hurycy był wzryskłim, Hurycy wozedzie -
 Dzia' powszechna z obu stron poczyta się Wojna,
 Wiedziatam o tenn wozoray, i bytann społoyria,
 Oddalata od siebie grozące nieszczęście,
 Zprzedzając nadzieia, pokój i zamięcie, ...
 Ale noc, rozpędzita tań rozkoszne miary,
 Wustapily sny straszne, ołropne poczwary,
 Lub raczej rzeż' powszechna, simiere, trupów mogily,
 Wyparty sercu radość, a trwożę, wróciły -
 Tu trow, mowdy, tu groza, błyskające miecze,
 Co się potwór ukaze, to znouu uciecze -
 Miesza się widmo z widmami, zgiętko trwożę, potmacza,

iz.

A każda nowa miara, w dwójnasób przeraża -

Julia

Wrota twój umysł przeciwną radzićę złą bierze,

Katilla

Tak rzecz niezachęliwa, a przeto tak wierze,

Lecz mimno radze, mimno gorące modlitwy,

Wzrost to dzieci potroju, ale krwawej bitwy -

Julia

Tak się dzieje, przez wojny dawa, potroju nieba,

Katilla

Wrota trwa zle jeśli tego lekarstwa potrzeba, -

Czy Alca nas podbieje, czyli my zwyciężym,

Ata! nie możesz być moim Hurycy mężem.

Tak, każdemu narawsze wzbrotione to imię,

Wtę lub Stuzę Rzymowi, lub patwie w Rzymie.

Alle coż ja to widzę? kto do nas przychodzi?

Sy też to Hurycy? czy mnie moją wzrostu rzuodzi?

Scena IV.

Kamilla - Julia - Kuryacyusz.

Kuryacy

Widziałem, że to są ci jestem, widzisz wojowników,
 Ani zwyciężę, Rytmu, ani niewolnika -
 Wciąż przychodzę, do ciebie krwawo, Rytmu, zimą,
 Ani nie, karibia, podług niewoli handary -
 Znamy mi twoje serce, chwata twoja zmatia,
 Pogardzasz niewolnikiem, nieprawdzisz Panu -
 Wśród ostateczności, wśród okropnej doli,
 Lekatem się zwycięstwa lekatem niewoli. -

Kamilla

Przełam, dochodzę reszty, Kuryacy luby, !
 Utraktasz bitwy, potymy na twoje święte sluby,
 Serce twoje mnie iedne, nad wszystko oceriał,
 Jam twoj kray pozbawiła twoiego ramienia,
 Lecz widziałeś już Oycu? coż on na to powie?
 Że w domu Jego szukał schronienia twój głowie,

Czyż u niego ród pierwszy czy Ojczyzna celna?
 Jest on Ojcem, lecz pierwszy jest obywatelem -
 A wreszcie czy raryz Arwale? Ciebie także udziela?
 Witajże w tobie zięcia, czy nieprzyjaciela?

Kurjacy

Przyjął mnie, iako Syna, iako Zięcia przywitał,
 Umysł mój w oczach jego Anyma, radości czytał, -
 Bortu nieprzyszła iako Adrayca do waszego domu,
 Nieprzyjaciostwa na czoło study i Stronu, -
 Ciebie także miało ia wazę, Kraiu mego sprawie -
 Kocham ciębie Karnillo, ! lecz Kocham i stawa,
 W całej Wojnie niejednym pokazatem czytelnym,
 Je umiem być Kochankiem, i Ojczyznę Synem,
 Łączył nie los narodu, z miłością zapatem,
 I gdy na Albe walczył, do ciebie wdychatem -
 I Dzia' mimo nadziei, mimo sądze moie,
 Ciebie tyllko Alba Karie, poyde, staczać boie -
 Karnillo! polioy Rzymskie stworzył mi bratry,

Z tego to daru, wspólnych uczuć się zwierzamy --

Kamilla

Polscy! iakież cud słyszę, [?] którzy to Bóg sprawił?

Julia

Zapomniatam, Kamillo, co wyprobu obdawit,

Lecz dowiedzmy się rzeczy, ... przez iakie zdarzenia,

Iakaw wtadza dzieci bitwy, w dzieci polskoim zmierenia?

Kuryacy

Ktożby się był spodziewał, [?] -- Już w obojcy strony,

Spieszył na pole Marsca Łotrniczu zapalony,

Ida, kufce, iuz grozi zielaro zielaru --

Chca, bitwy, -- ostutniego czelaka, rozkazu --

Wtem Dyktator przed licznie występując ożyłki,

Wzywa króla -- w zapędzie cofa wojsownictwi,

A zabrawszy głos, rzecze " co czynim Rzynnianie, [?]

" Iakie Bóstwo nam radzi to krwawe spotkanie? "

" Niewzbraniayim się, niechaj rozumu nas oświeci,

" Wzradki córki nasze, waszych sióstrami są, dzieci, !

17.

- „ Łasie dzisiny, w braterskiej ziemi rodzi się,
 „ Jedną krew w żyłach Ruyntaru i Albariów płynie,
 „ Jednym ciałem w barodzie, z jednej idzie głowa,
 „ Łaczą się twarze matki przez ten kory dotrą,
 „ Gdzie śmieć zwycięzcy, tu zwycięzca spada,
 „ A frynty tej wyściółki wprzód, niż wieciec wstawa,
 „ Wicprzyjaciele nasi dawno tego rycza,
 „ Byśmy walcem zgrzebień, im byli zdobywa -
 „ Czyliż to idniey strony polege ustali,
 „ Kiedy w drugiey Łasiedzka podpora obali -
 „ Długo się, w niezgod naszych Łasiedy cieszyły,
 „ Tę nie raczy obrócić potężne sily -
 „ Rzucimy ten spór, wiecznego godzieli zapomniać,
 „ Który dobrego rycerzy, w tych braci pamięć.
 „ Jeśli nas chce pierwszeństwa w pole wyprowadza,
 „ Dla Walki, przy nim będzie panowaniem Władca?
 „ Wicchay się, tak obficie krew braci rycerzy;
 „ I to co poróżniło, niechay nas zjednoczy -

„ Ciebie kłitku Wołowitichow kładny lud wybierze,
 „ Tak wybrani na wszystkich niech walczą Ryccerze,
 „ A kottu kholwieku Ciebie zapewni wygrana,
 „ Ciebiechaj słabsi mocniejszemu podlegli zostaną -
 „ Lecz coby wieczną było dla mężów słydam,
 „ Ciebiechaj pod prawem cudze, nie pod iarczmo idą -
 „ Bez koldu, bez daniny, bez żadney sromoty,
 „ Za zwycięzstwem pójda, zwycięziorych rotę -
 „ To potężny dwu Paristawa, to i tta sity doda „
 Kwa te słowa - precz srogą ucielka nierogów,
 Kładny wzrołkietu przeciwne szeregi przebiega,
 Ten brata, ten krewnego, ten Lienciu postregaw.
 Idurniewaia, sie wrysey, i poiać niernoga,
 Tak sie, truchi niebaotni krowia, zbroszyc tak droga,
 Przyjęta iest ofiaru, - : Polkoj upragnioty
 Pod tytu waruntkietu obie przyozguia, Arotu -
 Broci szesciu mężów, skotizy dwoidu krajów niecheci,
 Tytu wyborettu z wojska i wodze raięci -

19.

Wasz Dyktator w Obozie, a wasz Król w Senacie,

Kamilla

O Bogowie! iak wielkie szczęście mi zostacie -

Kuryacy

Iak Pani, dzisiaj jeszcze na współnem głosy,

Los wojowników nasze ustawi losy,

Syncezasetu, nitu ogłosa, wybranych imiona,

Rzytu dla nas a dla Rzymianu Alba stworzono -

Łączą się dwa obozy, i pod hasłem zgody,

Ducha polkoim, braterskie jednoczy narody. -

Mruc tu mitos'a na bracia, twem przyprowadza,

Wobec się w sercu moim nadzicia odradza,

Oycie twój niechce szczęścia moiego oddać,

Jutro ma dla nas słubną pochodnią zapalić,

Pójdź więc, i odbierz wyrok lubego namęcia,

Ten dla Kuryacego drogi wyrok szczęścia -

Kamilla

Pójdę, ale wprzód braci widzieć mi potrzeba,

Od nich i szczerze, usłysz, o wyroczkach Ciebiech -

Julia

Jdzieś, a ja przed świętym naraz bieżę, progi,
 Błagać na wasze szczerze nieśmiertelne Boga -
 Krotiec Aktu I.

 Akt II.

2i.

Akt II. Scena I.
 Horacyusz - Kuryacyusz
 Kuryacyusz

Tak więc Rzymu w iednym domu szuka swych rodziceli,
 I tę czi, Rod Horacych z inniemi rodziceli,
 Dumne miasto, gdy ciebie i twych braci głosi,
 Was trzech, nad wszystkie swiech Rycerzy przynosi,
 I kiedy smutnym grozi sągiedom pogromem,
 Chce wszystkie nasze domy, iednym zwałczyć domem.
 Widząc ten wybór, kiedy sprawiedliwie mniemam,
 Ze Rzym oprócz Horacych, więcej Rzymianu niemam -
 Wszakże ta część TCarodu dla was wyrządza,
 Mogłaby nieśmiertelnie wstać trzy imiona.
 Gdy dla mnie taki wyrok został przeznaczony,
 Ze tu siostrę wydatem, i tu szukać sionę,
 I to czyta dla was iestem, i to czyta być żądem,
 Sztania mię ze z radością ten wyrok oglądam -
 Lecz z drugiey strony również ciężyc się niemożę,

Wiedney chwili czuć trusze, i radość i trwoga,
 Tyś raz na Woytrach mężew twego świadekt,
 Leżam się o los Alby, widzę, ięj upadekt,
 Kiedy Ty walczyc' będziesz, coż Albe, ocali,
 Bogowie chcą, ięj zguby, bo ciebie wybrali,
 Widzę, wyrokt struty, straszna, Ciebieś raide,
 I nawczasu się, w liczbę twych podclarych klade.

Horacyusz

Dla Rzymu nie dla Alby rządk struktury przyczynia,
 Widząc kogo wybiera, kogo raportitua, -
 Ita to raiste dla nas wróżba przyiacielu,
 Tak źle wybierać mając na wybor tak wielu,
 Tyś się godniczych było do tego nawodu,
 Dołnych utrzymać mężtwem potęgę narodu,
 Lecz chociażbytu i zginął przy takicy ordobie,
 Po tym wyborze, stuzna, czuć Durte, w sobie,
 Czuję struktura stuchie, Duch mężli się wzmaga,
 Wiele mi chociaż słabę roktuie odwaga,

I iakąż Holwicki Tóicha utoczyły Rude),
 Jeszcze się w liczbie twoich poddanych tueltade -
 Rzytu, nadto mi zaufaj, tak wielka nadzieja,
 Albo z chwata uszere, albo krew przelecie -
 Kto chce umrzeć, lub zważyć, ten rzadko przegrzawa,
 Edzie rozpacz brota, wstada, taktu zgon trudny bywa,
 Cożkolwiek będzie, Rzytnie! nieboj się przegrzaj,
 Aż po odlatrzej kropli krwi ze ranie wysłaj. -

Kuryacy

Przebog! tak to jest dla ranie najdotkliwsza męka,
 Czego chce Tóaród, tego krew, przyiazzi się lekka, -
 Lub Alba pójdzie w Jarzmo, - wyrobu zbyt surowy,
 Lub zwycięży, z utratą ulubionej głowy,
 Czegoż tużtu niedzi zyczyć, czego się spodziewać,
 Laworez mi srogi wyrobu kacie trzy wyslewać -
 I obudwu strona tużtu stuznia, do ptaczu przyczyne -

Horacyusz

Co? Ty mnieś ptakac będziesz gdy na mój kraj zginie?

Dla szlachetnego serca, siłnieré tałka rozkosza,
 Chwała z racy też niecierpi, Jmiej wielki głosza

Thuryacy

Wbiedziesz przyjaciotortu tej trwogi zabronić,
 Jmiej Rycerzta, siłniercia, godzi sie, trzy ronić -
 Jdzi, szulhay rgotu w godniey serca twego chwale,
 Dla ciebie nieśmierćelność, dla nas wieczne zale -
 Wszystkie traci, kto swego przyjaciela traci,
 Lecz Flawiatu wieśo nieśie od Alby i braci. -

Scena II.

Horacyusz - Thuryacy - Flawiatu.

Thuryacy

Wybrata iuz trzech Albu, iak chciato przywierze ?

Flawiatu

Wybrata z tytu przychodze,

Thuryacy

Wtorzyz ci rycerze ?

26.

Flawian

Swoi dwocy bracieu i ty

Thuryacy

kto ?

Flawian

III

Ty i bracia Swoi —

Lecz cóżto ? Thuryacy w zadumieniu stoi,

Skutek ze to niechęci ?

Thuryacy

Owszem podziwieriał,

Ocid nastugi — zawiele Alba mnie ocenia —

Flawian

Mamże doniesć Wodzowi który mnie posyła u. przysyła,

Je wiadomość wyboru wcale ci niemiła,

Jakkż w łobie obawę lub iakti wstret rodzi ?

Thuryacy

Powiedz, że przyjaciu, miłość, i krew nieprzeszkodzi,

Zeby Arzecku dla narodu swego Thuryacycku,

Wiemiało na brzechw miecznie uderzyć Horacyetu, -

Flawiatu

Właż nico mówisz! o godny niedumienia celu!

Kuryacy

Powiedz to - nasz tytu czasetto zostaw przyjacielu. -

Scena III.

Horacyusz - Kuryacyusz.

Kuryacy

Wrech teraz Grotty spadnia, nicch raiadtoś wsciekta

Wzruszy przeciw tianu ziemie, i Wreba i piekta -

Wrech się tacza, nicch strasznie przygotuia, ciowy,

Razem ludzie, i Bogi, i piekta i losy,

Ja wotanie tyta nieczczegicia, i omuiktu bez granic,

Ludzie, losy, i piekta, i Bogi nam zanic, -

Cokolwiek skropnego i srogiego maia,

Atuicy zziaczy niz ten kotior, ktory nam dzis daia.

Horacyusz

Los co się do naszego przywiązał dzis' rodu,

27.

Wielki stawia nam widok, Sławnego zawodu,
 Choć w nas nadzwyczajnie utrysty ocenił,
 I nadzwyczajnie mężnym niesie przetraczenia -
 Walczyć z nieprzyjacielem na catość Ojczyzny,
 I szlachetnie odbierać w rąk nieznajomych blizny,
 Choć to się prosta cnota łatwo uoposobi,
 Już to tysiąc zrobiło, tysiąc jeszcze robi -
 Szczeró dla miłego kraju, ma tyle stodyczy,
 Leż tu ludzi, tak pięknie utrzej sobie ryczy -
 Ale tam się, potykac gdzie z przeciwnej strony
 Obroncą jest kochanki siostry, a brat riony,
 Zerwać te wszystkie związki, i plac zbrojno stawic,
 Przeciw krwi która, chciutko wstąpiem zyciem zbawic
 Wierzą mi - Jaka cnota nam samym wstąpiwa,
 Do blasku jej, w niewiele razdroś się odrywaw -
 Mało ludzi, z ma dobrze święte jej ustawy,
 A żeby smieli widyć do tak wielkiej stawy -

Kurycacy

Prawda - Inniomaj nasze beda, wiecznie stynaj,
 Lawod ten peten chwaty, niemozta go minaj,
 Za wzor nas wezmaj, wiekli i odlegles kraie,
 Alez ta twoia cnota, zbyt dzilka, sie, stacie,
 Imato nawet wielkich serc ktoreby smiaty,
 Za droga, nieozmiertelney Dobraci sie, chwaty -
 Wicetw kto iatka, chce swietnosci spostrzegac w tym dyrru,
 Lepsze uklucie, nizli tak roztosne imie -
 Co do mnie sam widziat, a ia moioie, smiatu,
 Ze nie, nie w powinnowsci moiey niewstrzymato -
 Thru, przyiazni, miłoso, zwiastki strzezone tak sciele,
 Niemogly nachwicic meztwa w statecznym umysle.
 Poniewaz moia Alba w tej swietnicy ozdobie,
 Tyle mi czci wyradzca, ile twoj Rzym tabie,
 Tak ty wypetnie, wszystko czego narod czelka,
 Lotniierz iestem - lecz przeciw mam serce czlowiekta,
 Wiem - ze twoj honor starze krowia, moia sie, zboczyci,

A mój również mi kaze krew twoją wyłoczyć -
 Maiać zaślubić siostre, w brateru waleryć trzeba,
 Dla krawu taku mi smutny los urządził Ciebieś,
 Taku swietreć powirtności nieumilkaw cnota,
 Serce wemnie dziecie, otkropnoś mru, miostaw -
 Litnie sie nad sobą, razdrozrze tytu strycie,
 Którzy szlachetnie w Boiu utracili życie -
 Lecz nigdy, Alby moie niezawiednie rannie,
 Wrusza mie, dzieki honor, ale mie, nie tannie -
 Czuję to co mi daia, czuję co postradamu,
 A iesli Rzym chce więcej, dzieki Ciebieś otładam -
 Ze mi sie Rzymiarzinnu urodzić nie dalo,
 By przeciez coś ludzkiego w mnie duszy zostało. -

Horacyusz

Jesliś nie Rzymiarzinnu nastuz nini bydzi gadnie,
 I dzieki miie rowny postaci to dowodnie -
 Gwintownaw cnota, z ktorey Horacy sie chlubi,
 Towarzystaw slabosci w Rycerstwennu nie lubi,

Ile ten sobie otwiera do historii Droge,
 Kto nie przesła, na pierwzrytu wstepie cofa noge -
 Widze, jak sie, nieoszezecie ceta, wita, wrozy,
 Widze, ceta, moe iego, lecz nie, nie niebrwozy -
 Przeciw komu nie, wzywa kraj, oto nie pytao,
 Lecz sie, stepo tej chwaty i z radością, chwytano,
 On wszystkich obcych wzgledow godzien jest wyrucia,
 Jego rozkaz powitaniu wszystkich sturnie czucia -
 Kto chce, stuzyc krajowi, na bohu rzucasz ohiertu,
 Podtyta do powitnosci przystepnie krolkietu,
 Swiete wola oczyszty, wszystkie związki zrywaw,
 Jak na nie nieznani wzgledu, kiedy nie Przym wzywaw -
 Cznie, zupełna, radosc, zta, pociecha, ratunku,
 Z ktorymi naslubial siostre bede, walczyt z bratem -
 I zeby stronic proinne uwagi i zale,
 Gdy od Alby wybratny, nieznatnu cie, juz wcale. -
 Kurycyusz

A ja ciebie znatnu i oszcz, i to nie, przetrutka,

Lecz

Lecz mi nieznana była ta cnota tak dżitka,
 Chce się, onaj o wyizrosie w nieszczęściu trućować,
 Pozwól - ruchi się, iey dżiwie, ruchiżi nawładować -

Horacyusz

Tbie - nieumieiti znać cnoty co się, stawy wzbraniać,
 A ponieważ ci trilsze try i narzekaniać,
 Wbiechay się, ta, rozkosza, twój urryosť raciesz,
 Oto w sam czas w te trućysca siostra trućia spiesz,
 Ja zaś pojde, do twocy, ruchi trwoze, polkoniać,
 Wbiech wie czytu bydz powitana Horacego roniać -
 Wbiechay się, kochaj rucet gdy z ruchi twocy rżine -
 Wbiech Prymalkie serce wspieraj w nieszczęściu Sabine -

Scena IV.

Horacyusz - Kuryacy - Kattilla.

Horacyusz

Wiesz caktu twego kochanika caka Alba ceni ?
 Wiesz ze siostra ?

Harrillew

Wieszczęcie! iakb sie, moý los mieru,-

Horacyusz

Jak, uzbroj sie, statoscia, i bądź siostra moia,

Jeśli wroci do ciebie z tryumfabria, zbroia,

Wbiech w nirtu zabójcy bratu two serce niewitw,

Przyttu iakb Rycerza, który swa powittnosć czytti-

Uttie stuzyc kraiowi, i piewstney potrzebie,

Dat poznac meztwetu swittu, ze jest godnyttu ciebie)-

Jakby na zyciu ttogo, wiecznie sie, staszycie-

Lecz jeśli to zelazo odbierze ttu zycie,

Wiewidrygay sie na widok zwycięzttiego wietica,

Arri chcey mi wyrzucac smierci Oblubietica-

Seraz przeklinay losy i ziemię i Ciebie,...

Lecz po bitwie, o zmarlych już myśleć nietrzeba.

o kuryacego) Zostati, tu zttia, na chwile - ale czas uplywa,

Wriet wróce - poydriettu razem gdzie nasz honor wrywa.-

(odchodzi)

Scena V.
 Hurycy - Kamilla.
 Kamilla

Pojdziesz ze Hurycy, ? Sta smutna chwata,
 Mitosi, i szczęście nasze w tobie pokornata ?

Hurycy

Ah! widzę, że w tym stanie nie mie, nieochroni,
 Trzeba utrzić lub z żalu, lub z braterskiej stori,
 Do nas miejsce stawy iak na sroga, mięte,
 Tłnę wybor, który moie, taku oceniam reszte,
 Horzeczne mężtwo, które tyle w Albie zraczy,
 I z miłości, do zbrodni przechodzę, w rozpacz -
 Umysł mój smiate Margi narosi do Ciebie,
 Latuję Ciebie... Siebie... ale iść potrzeba -

Kamilla

Tbie... znasz iaciz skrutny! chcesz aby cie błagać,
 I wstydę Kraini, wstydę miłości przetrzącać -
 Ach! dosyć już masz chwaty, każdy ci iak przyzna,

Wiedosi że twego męstwa doznata oczyszna ?
 Ktoż na wiekore od ciebie dzieła się osmielał,
 Wiedosyć nieś krwi Anymisticy i w tej wygnie przelał ?
 Imię twoie niewroście, Laurantii ostry, -
 Zostaw Kottus i mirtus te strudnie naszczyty. -

Thuryacy

Ja scierpieć ? żeby cudze nastugi odtriosty,
 Te nieśmiertelne Laury które dla mnie wrosty,
 Lub żeby mi stray cały wyrzucal niemęstwo,
 Ze gdybym ja był walczył, on by miał zwycięstwo ?
 Imię twoie kaku nasturtii Bochatyrstka crote,
 Bym tyle dzieł, przez kaku nasturtiyst sromote ?
 Albo ! twego wyboru nierzdadze niłczemnie,
 Zwycięzyc, zginac trzocew, lecz nawozze przczemnie,
 Losow twoich przez moia nierzawidze wierz,
 Lub zyc' bede bez zmiary, lub chwalebnie zginie.

Hamilleu

Wiewzdryga się two męstwo, kiedy imię twoie zdradza ?

36.

Kurjacy

Pierwsza naderrimę kraciu, rzęzi twoicę wladza -

Karrilla

Wicę twój oręż dla kraciu kraciu, brataw się, zmacie ?
A siostrze rzeżew wydrzesz ?

Kurjacy

Tak oręzi los kraci -

Lrywa związki - : tak chcecie i Albo! i Rzymie -
Ze zutrząc ruci - Stodkie Siostry, Brataw imie -

Karrilla

Przydziesz wicę ostrutritu r wyciezhitu orężetu,
I nechcesz rucitu zostac bratosojco rzeżetu ?

Kurjacyusz

Ah! napomniemy o tettu - w tej losow kolec
Moge cie tytko kochac bez zadnej nadziei,
Coi to ? ptaczesz Karrillo ?

Karrilla

Mamie ty ocierac ?

Kiedy mi także srogi Kochanek uwięzić,
 Wówczas, kiedy mi wiara miał przysięż wziętina,
 Zdradca ja, i grób razem otwieru podetnia,
 Lawięty na ma, zgube, trawi ze mi sprzyca,
 Kocha mnie! Dzielu Serce! kiedy mi, zabija. --

Kuryacyusz

O! także potacz Kochanki głęboko przetrnia,
 Wcyttnocniejszego i szere niezniaterru i czyta,
 Jak ter widok rozrzewnia iakt wity odbiera,
 Wciechtrnie sie, trawy utryst statoscia opiera,
 Wcielam cioty Rycerskiej przez zbytcznie zale,
 I nad Szarri Karnillo! Day zwycięstwo chwale.
 Matnie podle ustapic przed nieprzyjacielu,
 I więcej bydz Kochankieru niż Obywateleu?
 Pokornieru przyiazri Dusza ostabiora,
 Jakie razem i milosic i litosic pokornia?
 Wcielochay mnie Karnillo, przestari te trzy rotie,
 Lub iczli matn wyjtu gniewem stawu moicy bronie?

Zerwij się, nad niewdzięczny, przesłany, zmięknął.

Cóż to? i tu obrazem było cie, dotyka?

Moje spoyrzanie groźne, twoje kętu kaskawse,

Trzebaż więcej? przysięgi rzekawu sie, na zawsze-

Surowa cnota! której statem sie, ofiara,

Trzebaż cie, aż zbrodniczą, okupie niewiara,?

Kantilla

O! na tej przestani zbrodni, przysięgamu na bogi,

Tbie wzbudisz nienawiści, lecz mi będziesz drogi,

Tak jest, miły mi będziesz, choć zmięknął, nie stały,

Ale nieszlakaj przeboj! w bratobójstwie chwaty-

Czemuż Rzymianitka! czemuś ty nie Rzymianinem

Jaby mi cie, Sanna swiętytu wierczyta wawrzyntu-

Tbie ty byś moje widział, nie zale, niewstręty,

Lecz podobnie iaku brat mój do chwaty rachteły,

Tbie stęty! naslepiotaw! woptakaniey Dobie,

Jemu życząc, życzytamu nędznic przeciw tobie,

Juz powracu, nieszczęście! jeśli placzettu zony,

Tyle co ten mojemu ięhartni wzruszony. —

Scena VI.

Thuryacyusz - Kattilla - Horacyusz - Sabina.

Thuryacy

Sabina z nim! o diwilo! sprawiedliwe Ciebie! —

Do też Kattilli i oszczeszy też siostry potrzebę? —

Odnioszory pewnie tryunf z taku wielkiego meztwa,

Czy i nademnia szuka równiego zwycięstwa? —

Sabina

Tobie bracie, zbyt niewczesna niechś twoga ustanie,

Przyjmiy ostatnie cziłej siostry poiegranie —

Threw twoida taku orladetna, że ię ty nie nieokazi,

Tobie statosci waszego meztwa nieobrazi —

I kogo z was, to swietne nieszczęście zwycięza,

Tobiechę go znać za brata, niechce znać za meza —

Przecież obadwa iedney prosby postuchacie,

Godna iest ciebie mezu, godna ciebie bracie —

Tbrech niebędzie bezbożnym ten boy zmiatłomity,

Ja wam chce, niestwierdzone upewnić zaszczyty -
 Wzrostu stawy waszej żadnia wrotnota nieplamii,
 Wroście bądźcie prawemii nieprzyjaciółamii -
 Wzrostu całej Drisicay wasze braterstwo w Sibirie,
 Przesłaniecieci bydi braciemii kiedy orca zgimie -
 Potargajcież teri węzeł, ta krew wazyszko stuzie,
 A kiedy się, wam honor nierawidzieć kaze,
 Prawo do nierawidzieć stuzie moia wam niade,
 Rzytu tak chce, Alba kaze - niestwierdzać ich zdrada -
 Lannorduy nie, z was iedetu, a potnieste, wez drugi -
 Poteru walczcie bez zbrodni dla krajii postugi. -
 Taku będzie sprawiedliwosc z kłórej kolwiek stroy,
 Bo lub dla zemisty siostry lub dla zemisty sionu -
 Lecz wybyście się, kłórej dopuścili zmarzy - ?
 Wybyście mieli z kłórej boy stacząc obrazy - ?
 To wasze, miłosc krajii, to wasz kór zaciemii, ...
 Leby mu dobrze stuzyc, trzeba wam bydi braciemii -
 Potrzeba dlati krowia, nirtaria, krew utopić w bracie,

Wierzętaczycie więc... czyżcie co uczynić macie,
 Mnie tu wprzód ranniordujcie, a po moim zgonie,
 Sinię obadwa w chwata, w oczyszczeniu obronie -
 Wbieprzyciele stawieru walczący zielazem,
 Sen Alby, karnteru Rzymu, a ja obu razem -
 Cóż więc chcecie aiebytu nwydzęce, widziatę, !
 O! iatkie swietru będzie w bratobójstwu chwata ?
 Czyliś bratu, lub meza, utrosca, moie oczy, ?
 Zlyra, te Lauvy, które przez raiydroziszal nbraży ?
 Będę mogła rozerwać dusze, udreczonia, ?
 Czy twia, matu bydz siostra, czyli twia, siostrę ?
 Utnię, wprzód, ... ale cóżto ? żadnego niewzrusze ?
 Dobrze - inaczey wstrzymam te raiwiektę dusze -
 Bo skoro byłto krowuwe raiżniecie spolkanie,
 Siostru walozu w orzod mierzioł podniecionych stanie -
 Wterczas gdy was ozalote utrosca, zapędy,
 Mniecie ostrutnicy przebitac sie, tedy -

Horacyusz

Ah! Jono!

Thuryacy

Siostru moją!

Thattilla

Wzruszając się przecie...

Sabitca

Cóż więc[?] zhaq to zdumienie, [?] wdychacie! blednicie!

Jaki strachu was ogarnął[?] - [?] czy to są rycerze - [?]

których i Rzym, i Alba, za obrońców bierze[?]

Horacyusz

Jaki mój stani! iakb trudne utrzymanie mężstwa!

Jeżeli siota moją! ustaj mi mój ciężar -

Odeydz - niechay wygrami niebedzie wąpliwa,

A sama walka o nie, wstydem nie, okrywa -

Pozwól, niechay dmi mojemu niekoniere, w okyda. -

Sabitca

Tbie lechay sie - nielechay - nie potnos ci idaw. -

Scena VII.

Stary Horacyusz - Horacyusz - Kuryacyusz -
Sabina i Kamilla.

Stary Horacyusz

Cóż to dzieci, z mitosci was bawia, podziety,
I czas wam zabierania, taku drogi Kobiety?
Tu do walki isc trzeba, a was tu trzymaja?
Uciekajcie, niechcicie wiec same narzekajcie -
Jech ptaez, niechcicie wiec czutytu, niechcicie wiec niebezpiecznytu,
Moglyby stabsieci miezotu udzielic walecznytu -
Uciekajcie, tylko niechcicie wiec tych grozow,

Sabina

Wobec sie godzi ciebie, kazdy walczyc gotow,
Wic ich wstrzymajcie niechcicie - stali w przedsiwzięciu,
Uczynia - czego niechcicie po synu i Licciu -
A iczli stabsieci trasz, nachwicila ich ciote,
Ciebie tu zostawiamy, zagrzey w nich ochote -
Poydzimny staj Siostro, iczli nasze niechcicie,

Czyżcie są, czy niewiedacie na sercach takich mieczów?
 Walczcie wśród, tamtę jedną nadzieją w rozpacz,
 Przytni dzisiaj waszą bitwę i nasz zgoli zobaczy. — (odchodzi.)

Scena VIII.

Stary Horacyusz — Kuryacyusz — Horacyusz.
 Horacyusz

Wstrzymaj Ojczy, Kobiety, i trzymajcie pod strażą —
 Tężeć się w pole na patri wychodzi nieważą,
 Ich miłość, ich try, rozpacz i złościę przystę,
 Mogłyby w porząd bitwy wstrzymać wojowników,
 Znamyście! pówiastoby potnieży wojowników,
 Zestny takich podęście i tożyci są, —
 Zawszyt wyboru, w drogicy przyszedny patri cenie,
 Gdyby go splatnie trzato takich podęczenie. —

Stary Horacyusz

Bede o temu patriękat lecz idacie do braci,
 Każdy niechtę tuj powinny swęcy oyczyźnie ptaci —

Kurcyacy

A ja! iatk cie, poezgnatw przed wrogim rozstaniem²

Stary Horacyusz

Ah! nierozzwrotny serce czułem poezgnaniem,
 Chce ci odwagi dodać na stowisku mi zbywa,
 Wiewietu czego się wrytmie; myśl moia wędpliwa,
 Sam też wstrzymać niemożę... ale czas zbyt drogi -
 Petrii twoie powitność; reszta, zdaj na Boga. -

Koniec Aktu II.

45.
Akt III. Scena I.

Sabina (sama)

Przeboż! czegoż matki życzy - [?] utrypał się rozdzielał!
 Czy brata mieć, czy tręca, za nieprzyjaciela?
 Tu natura, ! tu miłość wiedzie na przetrwanie,
 Święte węzły! tak, równie świądy a niekochańcy,
 Lecz idźmy, za wysołkimi ich czoły obrazem,
 Bądźmy iednego zionca, drugich siostra, razem, -
 Matkę krzywdzić wyroki, [?] nie jest to ich wina,
 Patrmy nie z cypicy reki, ale rano gina -
 Tych że to też są, godnie rycerskie zawzycy?
 Widząc honor, zapornie, czyja, krowia, nabyty -
 Uyrze, bitwe, bez trwogi, a po zawzycy kłogce,
 Poległych bez rozpacz, - bez wotretu zwycięzce -
 Kłodki, - lecz grubo błędzie - lubo ommienienie -
 Proźna przewago duory - czele światła promienice,
 Takaz chwale raperwia zwycięzcom wygranic,
 Ciebie tryumf nie obchodzi, ale krew przelana -

Czuję okropność losu, zewsząd równa strata,
 Wieszczęsny! płakać muszę, lub mężu lub bratu, -
 Gdy myślę o ich zgonie, o daremniej pracy,
 Widzę, z czyich rąk giną, - zapomniałm raco -
 Tercie polkoy rządary, tercie polkoy drogi, -
 Wstuchatyście modły, abył Kasławe Bogi -
 Jakiż prorocy w gniewie, iakie ślacie ślary,
 Jesli tak strasznie wozie Dobrodziejstwa dary. -

Scena II.

Sabina - Julia.

Sabina

Julio! czy po wszystkim, ? iuż straszny ciós minął,
 Jaka, mi śmierć donosisz ? czy mąż ? czy brat zginął ?
 Czy kiedy się bezbronna, bronia, z sobą, zbiegli -
 Wszyscy Rycerze smutna, ofiara, polegli ?
 I by mię przerazić zwyciężkieru złażem,
 Wola, niebytu płakata nad wszystkim razem. -

47.

Julia

Cóż to ? nie wiem Sabito ! o wielkiej odznaczeniu ?

Sabito

Ja mam wiedzieć, Julia ! w nieszczęśliwym stanie,
 Ledwie wyzli nawzięci, śmiercią grozą sobie,
 Wtych nas muractw z Tharrilla, zatrzymanio obie-
 Przebog ! nadto ostrożni, też nawzięci się boia,
 Inaczej, posztybyśmy, gdzie dwa wojska stoia,
 Rozpacza i zakłeciemu nacyzostajey przyiazni,
 Wzruszyć litosć w obozactw, wstrzymać ich od kiazni.

Julia

Ah ! niepotrzeba było takiego widostu,
 Uyrzano ich, i w Thwawym zatrzymanio Throtu -
 Biegli do bitwy petri rapatu i grozy -
 Lecz widostu ten obadwa poruszył obozy, -
 Oburzyło się wojsko, że tak bliziej taje,
 Waprzeciw krwi braterskiej podnoszą orze -
 Tego litosć przerzutek, tymu okropnosć muotek,

Tęgo nadziwiew meżów niezrównana cnota,
 Ten święta, miłosa Kraina pod nieba wyprosi,
 On ią, wieludźka, dzika, Świętochródzka, głosi -
 Przecież w taku licznymu zdaniach, iedne słyhać głosi,
 Wszyscy wirni, Dowódców i wyboru losy -
 Kady na taku wieludźkie spolkacie sie, wzdrygnął
 Krzyk powstał, kurn sie zbliżył i bitwę rozstrzygnął

Sabitia

Wysłuchajcieś przecie sprawiedliwej Bogi!

Julia

Lecz niestety! Sabitia! nie tu honiec trwogi,
 Caproino od tej bitwy wojska ich oddala,
 Jedna chęć walki naszych Rycerzów zapala -
 Chwała tego wyboru taku jest dla nich droga,
 Taku sie zia durtanie serca nacieszy nie mogą,
 Le gdy ich ptaera, oni za szczęście tę sprawę
 A litosie na ohyde maia i niestawę -
 Rozruch obu wojska świetnie Imiona ich plami,

49.

I przedziew na dwa wojotki odwarza sie, sarriv,
 Przedziew narzdy z przeciwniej rzu rólki polegnie,
 Wzili tej chwaty, tego wyboru odbiegnie. -

Sabina

I to ich nie wtruszyło? o! zapamiętali -

Julia

Tu sie z obu stron, wojotki do buntu zapali -
 Słychać głos iedero w posród potnieczarych kuzynków,
 Wzryscy chcą bitwy - albo nowych wojowników -
 Lanie obecność Wodków, zanie ich powaga,
 Wikt nieustucha, bunt rośnie - i wrzawa się wznaga,
 Sarriv krol szutnioty, obu wstrzymania narody,
 " Kiedy [zawota:] nowe dzieła nas niezgody -
 " Wróćmy się do wyrozków szarych na Wiebiany,
 " Czy ten wybór przyznania, czyli chcą odtrącić -
 " A gdy nam przy ofiarach swój Wyrok okazy,
 " Którzy w ten czas bezbożni, opierać się wazą?...
 Tę te słowa, zaciętość ustanie gorąca,

Serce i szczeni meżowu broci z ręką wystręca -
 I ślepa rączka chwiała, i ów zapit' srogi,
 Uspokaita się przecie, i szczeni Boga -
 Co nastąpi, objawia Ofiary - Modlitwy -

Sabitca

Ciebie, Bogowie niezachca, kark zbrodniczej bitwy -
 Wiele sobie z tej nagłej obiecuie, zwolki,
 I już kaskawozę, Ciebie przegladam wyrokis -

Scena III.

Sabitca - Julia - Kattilla.

Sabitca

Siostrze szczęśliwej zmiarła, niebądź więcej trwożna,

Kattilla

Ah! zmiara ją, ale niewiem czy tak ją zwać można?
 Razem z Oycem stuchatam tej całej powieści,
 I cóż mi w niej pocieszę, co ulży boleści?
 W samej zwolce, niezachca tuorozia się cioty,
 Dłużej się dreczyć trzeba niepewniemi losy -

51.

J tego nam redyrie wolno się spodziewać,
 Je w późnicy kłegce, późnicy będzietu Fry wylewaci —

Sabina

Lecz iawrica wiechce Bogów, w woysku zartieszanie,

Farrilla

Mówny raczy, darentne ich woli badanie,
 Wszakże w wyborze Julia, iawrica Tbiebios władza,
 Tbiezawsze się glos ludzi, z glosetu Bogów zgadza,
 Tbie taku nielko Bogowie wstępiaci do ziemi,
 Bliżej obciaci z Troitai, wstępiarii swetnie —
 Ci, niepodległa, Swięta władza, obdarzeni,
 Łakwiej z Troitów siegaci, wiebieskich prornieru —

Julia

Wiele samia niepotrzebne przegladasz rawady,
 Gdzie indziej nie w wyrozkach szulkaicie ich rady,
 Za co się oskudeczniej podelacisz rozpaczy,
 Tbie ze wczorajszy wyrok u ciebie niezmaczy ?

Kamilla

Wyrocznia zawsze ciemna ukrywać się umie,
 Kto mniema że ją poznał, ten najgłębszy rozumie -
 I namiętność poleganica na wyroczni zdradziły,
 Widząc wszystkie nadzieje, niewyfałszy nadziei -

Sabina

Wierzymy raczej, że Ciebie Kaszki nattu użyczy,
 Kosztowny sprawiedliwej nadziei stodoły -
 Gdy Boga skazania, w częściś miłowności,
 Kto ich darów niewiada, niezasłużył na nie -
 Często swą wina, cztowieku ich względy utraci,
 I gdy już bliższe były, niewiara je zwraca.

Kamilla

Tycho bez nas wypadki urządzi na ziemi,
 I niemiędzy swej woli rządami ludzkiemi -

Julia

So były smutku, szczęśliwsze spotnia się nadziei,
 Będzie zdrowe, obaczę co się w wojsku dzieje -

53.

Uspokóycie się, wstróście z powrotem pospiesze,
 I miła, sercu wasze, nowina, pociesze -
 Dzieci ten ułhotery wrypółto, w polku i szeregii,
 Poswięceni go z radością, miłości - zamięciami - . . .

Sabitia

Ah! Jeszcze miła nadzieie -

Karrilla

A Ja zadrzej wiale -

Julia

Karrillo! ufaj Wierbu, i ułhoy two ziale - (odchodzi)

Scetia IV.

Sabitia - Karrilla.

Sabitia

Czyby ta miotem mięyscu twóy utrypł wystarczyć,
 Gdyby cie los karkierri kleskierri obarczyć,
 Gdyby ci karkie stracy iarkie miaric w tym stanie,
 Takie nędze wróżyto krowawe ich spotkanie?

Kamilla

Ciebie, niekaż sędzi o mojej i twojej niedoli,
 Więcej własne nieszczerzanie niż cudze rias boli,
 Patrz raczej w iakła, przepasó losy mię prowadza,
 Patrz, a cierpienia twoie matętni się zdadza -
 Samia śmierć Horacego tworzy cię rozpacz -
 Dla żony, maż iest wosyplnietu, bracieo mato zmacza -
 I innytu nas dotnetu tęża, matżerioskie ogruiwa,
 I z mięyscietu urodzenia, wężet się rozrywa -
 Tak ty przynajmniey sioostro moiesz czego zyczyć,
 Masz cel, moiesz go pragnąć, i żal ograniczyć -
 Ja w skropnosć losu, na bezdrożu stoję -
 Ciebiego zyczyć nieśmietu, wosyplniego się boię -

Sabina

Pierwszycu uczuciów serca, nigdy się nie tracię,
 By mócnać tęża, trzebaż nieciawidzić braci,
 Świętych praw przyrodzenia, żadna moc nieściera,
 I dwóch katkich Ofiar, żonaś śiódziej nieobiera -

35.

Ten iestestny krwi węzłem, czynu węzłem ramieniem,
 W najwyższym kresie, wzywków są równie nicorzęścią
 Ale ten, dla którego serce twoje pata,
 Tym jest nawzajem dla siebie czynem sama chęcią,
 Częstość urojenie, nawzajem popędliwa,
 Gasi miłość i stodknie obowiązki rywal -
 Co może przywidzenie, niech rozum dotknie,
 Niech względu na krew, rzadzi wygląd obcy nierrazie -
 Lawozę zbrodnia, popetrnia, kto równo ocenia,
 Dowolnie związki serców, z prawem urodzenia -
 Ganna więc na bezdrożu otkropności stoje -
 Wbieżego ryczyć nieśmiem, wzywków się boję
 Powitana byś więc siostrze twój, ograniczyć,
 Prawo ci krwi wskazuje, której stronie ryczyć -

Katilla

Ah! potrzebie twój umysł miłością niekieruj,
 Wbieżasz więc siostrze! nieznasz tej stodkney porędy,
 Sych uczuć przywiązania co nigdy niegawia,

Ktorych wola wozek wladcia, bo jest nasza, cnota,
Czyz sie ten luby ogieru w twoim sercu nie mieszcz?,

Scena V.

Sabina - Kamilla - Stary Horacyusz.
Stary Horacyusz

Córki moje! nie miete przyrosze, wartu wieści,
Wiedzcie, iuz tajemnica w takim razie prozina,
Dlugo tego przed wami utrzymac nie mozna,
Bracia wasi iuz walczą, - taku Ciebie przadzily,

Sabina

Ah! ten cios niespodziany jest nad moje sily,
Rozumiatam, ze Bóstwo te kleske odwróci,
Takie wiele srogosci, taku malo dobroci -
Twojciez nas Oycze, w posrod okropnego losu,
Twoi litosci sluchamny, ni rozumu głosu, -
Izaydziemny sposob wstrzymac tyle razetu grozow,
Moze gardzie nieozaczajem, kto utrzcic jest gotow -
Twoje sie, twoiego serca nieznicz odwaga,

57.

Ładna z nas, w tej rozpaczy twych też niewytrzymała,
 Wbiegnąładny nas, owozem walecz mężnie z losami,
 Patrz jak ptakac beżziemy, a sam nieptacz z nami -
 Jedney nam tylko taoki niezachcesz zabrocić,
 Zostaw mężtwo dla siebie, nam pozwól tyz rotić -

Stary Horacyusz

Tęce ganie ia też waszych, widze, stuznia, twoge,
 Sam wiele czytie, kiedy tyz zatrzymać moge,
 Mozebyti jak wy orogosie przeklinał wyroku,
 Gdybyti tę bitwe, w iednym z wami brać widoku,
 Czyz wybor niecawidzieć braci twoichu kaze,
 Wszystkich trzech, nie z pamięci moicy niewymarie -
 Ale narezcie inne przyiatni sa, zwiazki,
 Inne wale mroci, i kwi obowiazki,
 Wiermam wiec tyle zalu, jak wiele wy macie -
 Ty kamillo w kochaniku, ty Sabino w bracie -
 Stuznie moge ich w lizbie nieprzyiacioli liczyć,
 I bez zalu, zwycieztwa moim wyznom zyczyc -

Godni są, Dzieńki Bogom! Oczyszczmy swej, godni,
 Nieopłakali swej chwaty - niebyli wyrodni -
 Zaszczepi ich we dwójtrójce porannem w tej chwili,
 Gdy obudowi oborów litocia) wzgardzili -
 Gdyby o nie, niebrali z wstydem i strachem,
 Gdyby się nieoparli honorem i cnotą,
 Sarrabytu, sarru zemste, troia, przed światem okazył,
 I byłbytu karibę Oyców, we krwi syriów zmarzał -
 Lecz kiedy chciał nowego wyboru lud cały,
 Prawda, moie się chce z waszemi zgadzaty -
 Gdyby mnie wytykaly łaskawe Ciebieosy,
 Mwiataby dziś Alba, drugie ciągnąc losy -
 Tak byśmy mogli Tryumf oglądać Horacyetu,
 Niewidząc ich zbroczonytu we krwi Kurjacyetu -
 Takby od sprawiedliwszej ukarunki stoczenia,
 Zależata dziś wielkości Rzymuńskiego imienia -
 Lecz inaczej zrzadzata mądra Ciebieos wladzew,
 I wiecznemi Wyrokami, moim utnył się zgodza -

Skateczność

59.

Stateczność moją, tarczę, w mieżwie nieupadamt,
 I serce moje, w stręgu Ocyryny zakładamt -
 Podobnie i wy, brońki zwyciężajcie w sobie,
 Pomnijcie prawo, reszcie Rzymiankami obie -
 Ty nią, reszcie dotychczas, a tyś nią, została,
 Wtęm tak godnie imieniu, wasz Mars, wasza chwata -
 Przyjdzie taki czas, przyjdzie, kiedy Rzymskie plennie,
 Świat zgromi, i obozette zachodnie niemie -
 Tu, podbitego świata prawodawcy sieda,
 A król o to imie dobić się, beda -
 To Bogi obiecia, nam przez Ericasza,

Scena VI.

Stary Horacyusz - Sabina - Camilla - Julia.

Stary Horacyusz

Cóż nam niecierw Julio! wygrana li nasza?

Julia

Smutny raczej los bitwy . . . othropne powiny,
 Rzym Albi jest poddany, zwalczotte two syny,

Le trzeci dwaj trupem legli, sarru ięj mąż zostaw -

Stary Horacyusz

o! Smutny koniec bitwy! serce mi się kraie,
 Rzytu więc, ma stuzyc Albie, i żeby nie stuzyl,
 Syn mój do ostatniego dechu sily nieuzyl -
 Julio, bydz' nieznioze, to trupienie cryje,
 Tbie, Rzytu nie icot poddany, lub mój syn niezycie -
 I na on lepiej powitanosc, niebystwy throwia, moia -

Julia

Widzieli zemnia, wszyscy, co na murach stoia,
 Przy braciach walczył męznie, lecz w omutnicy kolei,
 Gdy sarru iedaru pozostal, kaku, sarru bez nadziei,
 Gdy trzeci męzów odeprzeo, na prozito sie sili,
 Uciekaw,

Stary Horacyusz

I żołnierze zdraycy niedobili?

I dradzone woysko w sztykach zdrorzenie trau dato,!

bi.

Julia

Do tej porażce, niewietru co się dalej stało -

Karnillew

Bracia moi !

Stary Horacyusz

Wszystcy godni tej złości,

Dwaj w wieczny ryja chwale, Ojciec i ten narodził -

Grobę ich, najpiękniejsze niech ozdobia, kwiaty,

Chwała kłó piekniej sınıerci, nagroda ich straty -

Wreztamanego meztwa te zaplate, mieli,

Ze polki zyli, poty Rzytu wotrytu widzieli -

Mastnego mieli Krola, niezrali poddanistwa,

Wiedozetkali iarttuw sagiedzkiego panistwa, ...

Staczie taid trzecintu, staczie tuzatartcy plattny,

Ktora po radzie tego wryscy nosic matny -

Staczie, catego rodu mego poharibienic, ...

Staczie wieczny wrottoły Horacyetu imienic -

Julia

Cóż miała przeciw Arzemu czyścić ?

Stary Horacyusz

Umarzec, lub w rozpacz

Dać porzucić przeciw Arzemu, co Arzemuśka Arzem zniaczy,
 Choćby był jedna, chwila, utarczke, przedtużył,
 Przy najmniejszej by Arzemu, Albie nieco poźniej stuził,
 Tęchaj by był zostawił przy cici, trzy wiek stary,
 Tęchajby umarł, wozak Oyców godziw tej Ofiary -
 Obywatel Oyczyźnie Arzemu, powinnosć płaci,
 Nie iczy kto wozaczek, tyle stawy traci -
 Każda chwila, od czasu wrotnotnego czytu,
 Stęchaj piętrowie karibę, na Oycu i Synu -
 Razem ze Arzemu, zbrodnicarza, wieczny wotyd nagładze,
 Wozakże nad nie czytu Synem, matry Oycowstwa, wstądze -
 Wythonarę na rymu zernosę, sprawiedliwa, Arzemu,
 Pozna świat, iak sie brzydze, kaku niegodna sprawa -

63.

Sabina

Tobie taku się unos Ojczy w szlachetnym zapale,
 Zadnegoż namu już szczęścia, nierostawisz wcale?

Stary Horacyusz

Dla ciebie tylko samicy to szczęście zostało,
 Ten cios okrutny, ciebie obchodzi zbyt mało -
 Jeszcze niecierpiasz, serce twoje nie traci,
 Zachowaty ci Ciebieś i miecz i braci,
 My podclatzi, twój naród i arztwo na nas wstawa,
 Bracieś twoi zwycięzcy - Rzymu zdrada, upadek -
 Widzisz świetnie wstająca stawa, twego domu,
 Mało cię wstydz obchodzi naszego pogromu -
 Ale wkrótce ten zdrayca, twój też ulubiony,
 Tak był naszym, taku będzie nieszczęśliwym swęj roty,-
 Proźnie ratunku twoe modły, i trzy niedotężne,
 Wzywaniu was na świadectwo, was Bogi poleźne,-
 Historie nieraydzie, własna, reka, go zabije,
 I taku karibe Rzymu, we krwóń sytu pitynie -

(odchodzi)

Sabina

Idźmy natych, wstrzymujmy w zbyt czynnym zapędzie,
 Ciebie! zawsześ mi się szczęśliwieś tałtu sie, srożyć będzie?
 W kładcej twoj chwili, większe okropności strasza,
 Zawsześ natych drzyć potrzeba, przed własną, krowia nasza?

(: odchodzą.)

Koniec Akta III.

68.

Akt IV. Scena I.

Stary Horacyusz - Kamilla.

Stary Horacyusz

Wielbroniego, niech przed moim obliczem, zniszczony
 Jaki uciekła, iaku niekiedy przed bracia, swej siostry, -
 Czysta, wziął threw - Oycowstwa rektu ia, wytoczy,
 Jeżeli mi się będzie smiał stawie przed oczy -
 Wieczny myśli Sabina o tej wieczny głowie,
 Bo na was ia przysięgam poleznie Bogowie

Kamilla

Ah! Ojciec! iaku napad, iaku ragniewanie,
 Wyrysz, inaczej sami osadza, Rzymiarze -
 Jakiż tohwieta nieszczęście Wiebo na nichu rozsta,
 Powiedza, że odwaga wieknie wstąpiła. -

Stary Horacyusz

Wiech cały Rzymu w tym razie przeciwko mnie stawa,
 Kamilla! iestem Ojcem, mam osobne prawa -
 Maj odważnego serca liczby sie niebois,

Upadnie pod przemocą, lecz placu dostoi —

Przestani — z iaktą, nowina Waleryusz spieszy ?

Scena II.

Stary Horacyusz — Kamilla — Waleryusz
Waleryusz

Tullus przerzanie Ojca strapiotiego cieszy —

J oświadcza

Stary Horacyusz

Darenniej niepodętny pracy —

Wierpotrzebie radnej pociechy Horacy, —

Dwoch mi syriów w rozprawie poległo walecznie,

Cieszę się, lepiej utrzcę, niż się zharibie wiecznie,

Każdy z nich, iaktę maż dziełny zaiswój naród zginął,

Dosć mi na teztu

Waleryusz

Lecz Arzeci będzie wiecznie stygnął,

On sam zastąpi kamylę i w domu, i w Arynie, ..

Stary Horacyusz

67.

Stary Horacyusz

O! Czemuż w rittu Horacych nieginęto imię?
Waleryusz

Sami go tylko obwiciasz -

Stary Horacyusz

Bo moittu był Syriem -

Wyrodny! mnie znieważył tak strasliwym czynem -
Waleryusz

Co? naciękniesz dzieło ty powiesz strasną?
Stary Horacyusz

Stary Horacyusz

Uciekac z placu bitwy toż uciebie cnota?
Waleryusz

Waleryusz

Taki cie błąd uwodzi? taki gniew napalił?
Wydajes syria, który wszystkim rias ucalił,

Wydajes syria, który wszystkim rias ucalił,

Jego rektu Prymowi parowaried wata -

Takaz może bydz Oycu požądaniwa chwata?
Stary Horacyusz

Stary Horacyusz

Co? więc Prytu tryumfuję?
Waleryusz

Waleryusz

Waleryusz

Przez twojego Syrię,
 Innych się nagród jego dzieło dopominaj —
 Sam naprzeciw Arzemu został przez niepokonany,
 Samci wryocy ranieni, on ieden bez rany —
 Przeciwno Arzemu rozstaby, samu na samu potężny,
 Sztuka się broni, również przezorny, iakże mężny —
 Coś się reby tatwicy start nieprzyjaciela,
 Tytu sposobem Arzechu braci w utarcze rozdziel —
 We wryotłich również rapat, — lecz nierównie sily,
 I nierównie ich rany, w biegu roztaczyły —
 Tak scigany — nadziei porzasty nieustraszy,
 W oczach wojsku radumionych krotki rycerstwi zwracasz —
 Kawca, i trapierszeniem nagraza spolkaniem,
 Był to twój Licz! tak smiatem radumiony wywanien —
 Wieradzał wielki umysł, sam pierwszy uderza,
 Ale krew, która przelat ostabia rycerza —
 Wagle Albaniów twój zwycięstwa utrata,

69.

Wolała na drugiego, żeby bronił brata -
 Spiesz się, lecz niemił i gorze doznaję dobieżat,
 Wzili stanął, brat jego już rąbany leżał -
 Kamilla

Wiosna

Waleryusz

Bez tchu prawie do rozprawy staie,

I powolne zwycięstwo Floracemu daie -

Odwazny - lecz bezsilny, orzeźwie niewolce,

Mociciel brata, na trupie jego, martwej padce -

Tak nagle odmierzone dwu narodów losy,

Wznagała, tate rozpacz, tu radości głosy, -

Tu pozostał ciężki żmęczony, zelazo w zelazem,

Przymiatany tytu wprzód groźny onwie sie wyrazem

" Cienie dwóch braci trzech, krwią poranocitem bratnia,

" Dwie datem imi Ofiary; Przymi niech ma ostatnia -

" Wicchay Alba nam stuzi - ty polegiesz trzeci "

Sedwie to wyrzekt, z mieczem podniesionym lecic -

Wiedzągo się zwycięstwo chwicie na dwie strony,
 Albatru krowia stryby, swiatłoty, ratioty -
 Jakż Ofiaru idęca pod róz ofiartułca,
 Czeka zgubnego ciodu, z rełki przeciwnułca -
 Odhiera raz i śmiertelny zwycięzkiego miecza,
 Sadeu, i patowarnie Rzyttu zabezpiecza -

Stary Horacyusz

O Syru rroy! . radości! wielku twego chwato!
 Przez ciebie utmocniotie Patriotwo będzie trwato,
 Podpora twey Oyczyzny, o krowi nieodródna,
 Zawrzycie twego domu, Ciotko Rzyttu godna -
 Kiedyż cie wyrze, ! kiedy! Stugo mie, bład, wódnił,
 Olyttu go w twoicku Syru uwciśtkach nagrodnił -
 Inaydzieczu najzywoza patosć na oycowsticetw łotie,
 Skropie kżartu radości, łwe zwycięzkie stronie -

Waleryusz

Wcayczulstey serca twego dogodniow potrzebie, !
 Za chwile, krow zwycięzca, odesie do ciebie,

71.

Za faktie szeregicie, iaktie Ciebieb natru nastaty,
 Twa iutro odrozony obelrod skazaty -
 Dzio tyllto worzod radosci z takti szeregiliwey bitwy,
 Sychaci piesci zwyciestwo, w thociotacki Modlitwy -
 Throl tattu pozredt z twyrtu Syrietu, imnie fultaral spieczyc,
 Zebt ei radosc przytniesi i ial twoy pocieszyc -
 Lecz Sullus na tej iedney tawce nieprzestacie,
 I tattu, zapewnie kwoie odwiedzi tricesztacie -
 Tattu winnie twey nastudze stoyi dziesztymietie, -
 Pokaze, iakti wysotto tawc cnoty ocetie -
 Wiele wirienu Horacyitu Trott, Obywatele -
 Stary Horacyusz

Zbyt swietnie tawtku Throla, dziesztymietie nawiele, -
 Dostateczna, w ust twoicki odbierattu nastate,
 Za zwyciestwo iednego Syrietu, dwoicki utrate -
 Waleryusz

Tbie - Throl wdzieczny, w potowie nagrod niewydziela,
 Bertu jego wydarke z raktu nieprzyziaciela -

Władnie Państwo (Dziwignocie), w podbite cudze,
 Wie że żadna nagroda nierówna zaśludze -
 Dotiosę tuu cotta widział; te czucia szlachetne,
 Tei utnył Rzymianin, te cioty kultu świetne -
 Te w obrotie krajowej najgorliwsze chęci,
 Stary Horacyusz

Wstępną twój wozulej, zachowawtu pamięci - (odchodzi Waleryusz)

Scena III.

Stary Horacyusz - Kapitula
 Stary Horacyusz

Córko! nie czas ci palkać, nieprzystoia, zale,
 Tatu, gdzie się wielkie serce podnosi ku chwale -
 Mile straty dotkowe, porządnie blizny,
 Gdy się przez nie zapewnia zwycięstwo Ojczyzny, -
 Rzymu pamięć nad Albat; ; dosi tratty nagrody,
 To ośrodzić powituro wszystkie nasze szkody -
 Po kultu świetnego zwycięztwie wierz mi, w całym Rzymie,
 Najdettu będzie chlubnie twego mezu. Imie -

Teraz

73.

Teraz oznajmie siostrze twojej te nowinę,
 Ten straszny cios, zapewne przerazi Sabine -
 Stosownie jej przy wylewaniu przystało niż tobie,
 Trzech braci, w rękę przecu wyrzy ległyś w grobie -
 Lecz mężnie werce Patwo boleś uopokoi,
 I odwagę ją wesprze, i rozumu uzbroi -
 A chociaż przed zwycięstwem wdrygnie się ożenetu,
 Przypomni, że dochadysz, jest miłemu jej mężetu -
 Tytu czasetu - Córko! zwycięż tę niegodną natosć,
 Okaz mi jeśli przyjdzie, większą duszy statosć -
 Bądź zawsze siostrą jego, wszakże dzieci moie,
 I teje sarniej krwi, życie wcielicie oboie. -

Scena IV.

Katilla (sarna):

Tak dowiódę, gdy starcie przed moim obliczem,
 Ze kto prawdziwie kocha, u tego śmierć niczem -
 Waganicow moie boleś, występa, traciuciesz,
 Jest miłsza mi, im więcej goryczy w niej cziucisz -

Ulyssz

Uyrąpsz nieludzki Oycze, iakb umysł niewieści,
 I strucięś swemu wyroków, porówna boleści -
 Tłocstę, którzyś kiedy los nieubłagany,
 Wiedney chwili, takb nagle przybicieś odmiary -!
 Już radość, już ostatni cios na mnie wytnierzyl,
 Aż nareszcie siroczelnytu pościłciem uderzyl -
 Tłocdoś na tem, że strakę, i tzy za nie wazę,
 Jeszcze w dniu takb okropnytu, cieszyć mi się kazał -
 Po takb wielkiem nieszczęściu, po takb drogiej stracie,
 Lzy smotłokę westchnięciej zbrodzię, trazywacie -
 Okrutni! kaza, szczęście wyrosić pod Tłocba,
 I żeby bydzi wpatniczyltu, dzilitim bydzi potrzeba -
 Tłocznatw twoicte cnot Oycze, stanię się wyrodna -
 Powiedz szlachetny Bracie, zetti siostra niegodna -
 Idzie za cnotę, uchodzi mięć serce ze skatę,
 Tettu moim stalbosć, prawo daie mi do chwaty -
 Oytocie się boleści - precz obawo prōitw,
 Utraciwozy już wszystko, czegoś się bać moitw, ?

75.

Tęci nie już względu niemiannu, nieczytnie się nie trwożę,
 Tęci zadrzę, stanie przed nim, i żal miój narozę -
 Klęć będę to zwycięstwo, które w Rzymie' głośną,
 Obrazić go, rozgniewać, będzie ma, rokosza -
 Idzie już, - nowa we tarcie wstępnie odwaga,
 Czytany czego stracony Kochanek wytraga -

Scena V.

Thamilla - Horacyusz - Prokul.

(: Tęci trzy miecze poległych Thuryacych:)

Horacyusz

Siostró! Bracia potroszeru, widziw (dziełnie tarcie),
 które przeciwnyctw losów naturczywość tarcie -
 Przez które Alba wiecznie hołduje Rzymowi,
 Ten oręz który losy dwóch Thuryjów stanowi -
 Obacz te znaki chwasty - te mieczwa naszczyty,
 I hołd zwycięstwa metru odlecy należyty -

Thamilla

Oto masz trzy, coż więcej wirtutatu ci Tyranie?

Horacyusz

Co? Czy? Rzymu po zwycięstwie niechce patrzeć na ciebie -
 a Bracia którzy w wiecznym grobie spoczywają -
 Lecz twych niepotrzebują, bo dosyć krwi mają -
 Siostrzo! strachu potroszozna, przestanie być strata -

Kamilla

Niedys' ich zapokoił ta krwawa napała, -
 Ciebież też wylewać na braterskim grobie,
 Moga przestać na zemście która winna tobie, ...
 Lecz kto mi za hocharkę ofiarę poświęci,
 Lub kto kuryacego wydrze mi z pannieci -
 Horacyusz

Co mówisz nieczczestliwa!

Kamilla

Kuryacy drogi!

Horacyusz

Wyrodna! Jaska simiatosi. Sprawiedliwe Bogi!
 Nieprzyjaciela Rzymu, zatusz Rzymianka!

77.

Imię w ustach, i w sercu kwieci pamięć Kochanki, -
 Wstępna miłość, cała twa, istności zabrana,
 Jeżyk twój zentwisty wyryw, a serce ruda, pata, -
 Zwycięz namiętność, utniey kierować zagranie,
 I braterskiego czoła, niezawstydyzay krami -
 Szlachetneyozę uczucie niech miłość pokonia,
 Zważay tryumf Rzymu, że chwasty zmiastionia -
 Mów raczy o zaszczycie twoiego Imienia,

Kantilla

Dajcie mi okrutniku two serce z Kantilla, -
 A jeżeli duży miłości chcesz poznać okrutności,
 Wróć mi hurycyego, lub niebroti miłości -
 Losy moje złożyłam na Kochankę tonie,
 Kochankę go za życia, i ptaczę po zgonie -
 Ciebie, nieznikaj już siostry Kedyś ją, zostawił,
 Widziw Kochankę, która wieczny ból zatrzymawid -
 Która cię jak piekła iędra ścigać wrodzie,
 I ślad, w ślad, śmierć Kochanki wyrzucić ci będzie -

Sygrysie! co krewią, zyciesz, i we krwi się maciesz,
 Co mi płaćkać zabraciasz, i cieszyć się, kazesz —
 Chcesz żebytu (dzitko) mężtwo uwielbiata w tobie,
 I jeszcze raz Hochanika zabiciata w grobie —
 Oby karkie nieszczęścia na twą głowę spadły,
 Ażebyś mi nie narodził Morderco zaiadły —
 Żebyś mógł strukturku! tej samej godziwy,
 Grotnotia, zbrodnia, twoie pokatibie wawrzyty —

Horacyusz

o! Ciebie! i karkis wściekłość, i karkis, widziat z ludzi?
 Czyż ta zniewaga, zettoty wettinie nieobudzi,?
 Czy zcierpie, że grotnotę, karkis pod troy plamie,?
 Ciesz raczej z tej sinitierci, razetu z Rzytnianami —
 Przecio! karkis cety nad sinitierci iednego człowieka,
 Tego po tobie Oyciec, i brat, i Rzytnu czetka —

Katille

Rzytnu dziś największa, serca moiego odrazo!
 Dla któregoś w Hochaniku mytu strwawit zczar —

Rzymu który by taku kochał, a ja nieświadze,
 którymu ze Ciebie wielbi, temu więcej się brzydzę -
 Ciebie się na niego wszystkie przypięgnę, Sagiady,
 Ciebiej słabego Sarcistwa podłhopia zasady -
 A jeśli mało sily wstoskiego TCarodu ?
 Ciebie powstana mieszkanicy zachodu i wschodu, -
 Ciebie się papi wznusia ludy w obu kroticow ziem,
 Ciebie przejdą morza, góry, sietami wszystkiemi -
 Ciebie się sattu ród bezbożny uzbroi na siebie,
 Szarpie wnetrzności, wstawnych gruzach się zagrzebie -
 Ciebie Bogowie Margami memi napalenii,
 Spuszcza papi grad piorunów, i polotu ptorniczi -!
 Obytu sanna widziata spadaiące grotny, !
 Twoie Laury w popiele, w gruzach iego dołny -
 By sinniec do ostatniego Ród Rzymianów starta,
 Jam to sprawiła ... Sanna z radości umarta - !

Horacjusz (dobywając miecza - kamilla uciska)

To nadto! Ah! Wyrodna! Przebog! coś wyrzekła,

Sini

Si i huryjacego idzi pstatkó do Piekła. —

Karrilleu (raniona za Teatrem.)

Ah! Zbrodniarzu!

Horacyusz (powracając.)

Wbiech! Zalka odbiera zapłatę,

Kto nieprzyjaciół Rzymu opłakuje strata, —

Scena VI.

Horacyusz — Prokul —
Prokul

Ah! Pamięć coś uczynił?

Horacyusz

Dziśto Sprawiedliwe —

Wkaratemu w rękę Zbrodnicy —

Prokul

Ale pamięć mściwe,

Wcależto powściągnąć... Ty Siostry Zubożyca —

Horacyusz

Przedtati — niegodnias była i brata, i Ojca —

81.

Wzgląd na Oyczyznę, wosyptkich względów napomina,
Wyrzekł się, krwi wstarciey, kto swój kraj przekłina.

Scena VII.

Horacyusz - Sabina - Prokul.

Sabina

Cóż się tu znachorzyłey twojey sierocie opiera,
Poydź - patrz - na rektu Oycal Namilla umiera -
Poydź, napas' oczy twoie, tytu Stadkintu obrazem,
A iczli ci rzedosyc, - tytu samymu szelazem -
Poswiec' wemnie, Oyczyznie ciotklyych Horacych,
Te nieszczęśliwą reszte, ze krwi Thuryacych -
Równie są nasze zbrodnie, więcej bolu cznie,
Ona Kochanika, ia trzedu braci optaknie -
Jakkie, ? więc te trzy sieroty twojey riedobudza ?
Wbiezatuiesz krwi wstarciey - a oszczędzasz cudza -

Horacyusz

Oddal się - albo zachowz te niewczesne zale,
Bądź prawdziwą Rzymianką, podniec' się tu chwale -

Jeżeli Święta miłość, i czyste napoty,
 Jedną ranną rypś obougu, iednie ozucia daty,
 Czemuż niechcesz do moiej wielkości się zbliżyć?
 Marnie się ja na toba, aż do ter utrzizę?
 Kocham cię - wiem iak ciężkie ponosisz boleści,
 Lecz utbroj ciotą mezą, twój utryst niewieści -
 Zamieni w chwalebne męstwo tę słabość nietheremną,
 I nieplannięg mięj sławy, dziel ją sanna szennią -
 Także się brzydziej Przeboj! moiemu rozszerzty,
 Lebym ci miał bydz milozj szottota, szryty?
 Lono, ! meza mięj w pierwszym niżli braci względnie,
 A przyklad mój, dla ciebie niechaj prawem będzie -

Sabirca

Niechaj cię doskonałozie riosładnicą serca,
 Maż któregoś kochatek, braci trychu mioderca -
 Wykoniates powitnosie w riarodu potrzebne,
 I wiecęj się uskarzann na los niż na ciebie -
 Lecz wreszcie Rzymszkiey cioty wyrzekać się musze,

Jeżeli dla niey, potrzeba wieludzka, trzeci dusze —
 Publicznie w nieprzyjaciół cieszmy się pogrotem,
 Ale domowe Anaty optakujemy w domu —
 Przez, zwycięzkiego czoła obelga, nieznaję,
 Wład sie, nieobrazi, temu, co ludzkość maie —
 O! czemuś nie zostawit twych laurów u bratny!
 Byłaby chwale, zwycięstwa radowat bez plamny —
 Dziś, strużny! odkrywasz dom gęty riatoba,
 Ja płaczę braci — muszę, psalacie i rład toba —
 Jak szczęśliwa Karmilla — zginęła z twej ręki,
 I wiedriey chwili, srogie zaborczyta mięki —
 Miły Mezu! zniosz cęta, mioc tego imienia,
 Wkarcz słabość twej zony, lub ułkóricz cierpienia —
 Jeśli cie, gniew omiariat, wstruchay litosci,
 Sabinia teraz losu Karmilli rozdrosi — . . .

Storacyusz

Jaka niestworzoność Boga! ze słabej Kobiocie,
 Tyle wstady nad sercem czlowiekiem (dacie) —

Coż w tej okropiecy walce umysł mój utrzyma,
 Ah! Bądź zdrowa - i uchodź przed mętną okrycia -

Scena ostatnia

Horacyusz - Sabina - Stary Horacyusz - Prokul.
 Stary Horacyusz

Dokład! o iaku niezwale Ciebie także udziela,
 Widzę Zabójcę Siostry, i Rzytmu mściciela -
 Miałem z chwytą oglądać tryumf mego Syna, ...
 Ciebie! abyś doświadczać mógł Rzytmiarstwa -
 Już siostwa twoja wiecznie zastąpiła do grobu,
 Raczę cię, także nieśfety! lecz więcej twoj obu -
 Siebie, że tak nie Rzymskie serce w niej wydatem,
 Ciebie, niż twoje laury splemił tytu zafiatem -
 Lepiej było cię zbrodnia bez kary zostawić,
 Wzli zwycięstwa, rektę Bratobójstwem zhrwawie -

Horacyusz

Zarządza więc krewia, moia, maosz Oycowska, wstajże,
 Wierząc cię, mniematem że Tbarod mój zdadze -

Ale jeżeli Ojciec brzydzi się tą sprawą,
 Jeżeli mi nie to wieczna, tacy z hanbić nie stawaj -
 Mów, odbierz te słowa klóra, Mężczyźni niegodnie,
 Wbiechaj w domu Horacych nielegna, się zbrodnie -

Stary Horacyusz

Po taku zwycięstwie zwycięzowie, po takim zaszczycie,
 Do Rzymu już należy, nie dotanie twoje życie -
 Prawo, wazę twoje dzieła na nietychnej szali,
 Wbiechu uskarże przestępcę, lub zbawcę, scali -
 Lecz Przeboż! Czyż Rzymianinie swój wyrodek wydadzą,
 I obronę Twarodu na śmierć wyprowadzą? -
 Czyż nie wszydętu swoim u całego świata,
 Uyrzą te święte laury, skruszone przez trąta - ?
 Zgoni swego twóciela bez wstępu obacza, ?
 Także dzieci, iakie miycce tej śmierci wytraczą, ?
 Czy w murach tego miasta, gdzie usiączcie głasy,
 Imie zwycięzcy Alby wznoszą, pod Wbiebiony ?
 Czy na murach Rzymu, na owej przestrzeni,

Tam, kiedy się krzew iestrzeżki kurzących piersi,
 Wszędzie świadectwa chwaty - za Rzymem i w Rzymie,
 Wszystko głosi zwyciężkie Horacego Jmie -
 Dziś ma krzew pływając Sprawcy najszczęśliwszej Doli,
 Albo się ma to wdrygnie - i Rzymu nieporzowski -

(: do Sabinu :)

Ty niekrywdzi Trzemi cnoty - wyrost się, niezłomnie,
 Pójdź, poradź się, słuchających braci twoich cieni -
 Umarli, lecz za Albe - czego więcej trzeba,
 Kiedy Albie, niewola przetrząszyła Ciebie -
 Jeżeli iaktie czucie po zgornie powstaie,
 Cieszą się - że nam sarmytm los wygrania daie -
 Rzymie! Dziś iestrzeżki Oycem bytemu ciworga dzieci,
 Za strażerów dwóch, w boiu legtych, potności się ten trzeci -
 Córke, sytów Aracitemu w Twarodu potrzebied,
 Ten mi został, ... Oczyszno! ocal go dla Siebie. -
 Krotiec Traiedy

